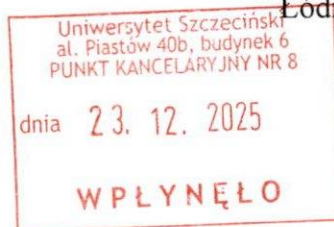


dr hab. Aleksander Bołdyrew, prof. UŁ
Uniwersytet Łódzki
Wydział Filozoficzno-Historyczny
Instytut Historii
Katedra Historii Średniowiecznej



Recenzja

rozprawy doktorskiej mgr. Andrzeja Puławskiego

Uzbrojenie elity feudalnej Pomorza XVI i pierwszej połowy XVII wieku

w świetle źródeł ikonograficznych

przygotowanej pod kierunkiem prof. dr hab. Radosława Gazińskiego (promotora)

Rozprawa doktorska Andrzeja Puławskiego poświęcona uzbrojeniu elity feudalnej Pomorza w XVI i pierwszej połowie XVII w. obejmuje 2 tomy. W tomie pierwszym (113 ss.) zawarto część opisowo-analityczną oraz wszystkie podsumowania ustaleń badawczych. Rozprawa w części analitycznej składa się ze Wstępu, pięciu rozdziałów merytorycznych i Zakończenia. Tom drugi to katalog zgromadzonych materiałów źródłowych (247 ss.), obejmujący 367 ilustracji (s. 71-203), opatrzonych szczegółowymi informacjami o charakterze inwentarza (s. 5-56). Również w tym tomie znajduje się bibliografia (źródła i wydawnictwa źródłowe – ponad 100 pozycji, literatura – 299 pozycji).

Tytuł rozprawy został sformułowany poprawnie, zawiera wszystkie niezbędne elementy. Doktorant poddał analizie uzbrojenie pomorskiej elity feudalnej w okresie około 150 lat. Sam termin „uzbrojenie” został tu użyty prawidłowo, łączy w sobie bowiem broń (zaczepną i ochronną) i oporządzenie (rząd koński i oporządzenie jeździeckie), czyli elementy, które zostały poddane analizie. Uzbrojenie zostało ujęte także jako składowa stroju paradnego i element atrybucji władzy. Jeżeli chodzi o zakres znaczeniowy terminu „elita” to Autor pisze: „Pod pojęciem elity feudalnej rozumiana jest tu rodzina książęca (Gryfici) oraz rycerstwo wyższe, w przypadku Pomorza tzw. zamkowe [...]” (s. 5). Choć na potrzeby niniejszego studium taka definicja wydaje się wystarczająca, to jednak szkoda, że nie ma odwołania do dyskusji na temat kryteriów przynależności do elity (urodzenie, zamożność, samoidentyfikacja/identyfikacja poprzez przynależność do grupy). Omówiony we Wstępie zakres terytorialny opracowania nie budzi wątpliwości. Argumenty Doktoranta za uznaniem księstw pomorskich, położonych w omawianym okresie wokół ujścia Odry, za pewną wspólnotę (również terytorialną) są przekonujące. Zakres chronologiczny pracy oparty został o wydarzenia z zakresu historii politycznej.

Cezurą otwierającą jest przełom XV i XVI w., czyli okres względnego ustabilizowania się sytuacji politycznej na Pomorzu (po dwóch wojnach o sukcesję szczecińską w latach 1467-1472 i 1478-1479, a następnie zawarciu traktatu dynastycznego o przeżycie w Pyrzycach w 1493 r.). Za cezurę końcową Doktorant uznał pokój westfalski zawarty w 1648 r., w wyniku którego Pomorze zostało podzielone między Szwecję (Pomorze Przednie) i Brandenburgię (Pomorze Tylne). Choć wydarzenia te nie miały bezpośredniego związku z przemianami uzbrojenia pomorskiej elity feudalnej/politycznej, jednak to właśnie ona była dysponentem substancji materialnej, będącej głównym tematem rozprawy. Zatem przyjęte cezury są w pełni zasadne. Elita feudalna w tym konkretnym przedziale czasowym, korzystając ze względnej stabilizacji politycznej, miała pewną swobodę kreowania swego stanu posiadania zgodnie z własnym wyobrażeniem aktualnego obyczaju i możliwościami finansowymi. Doktorant we Wstępie sformułował również podstawowe pytania i metody badawcze – zastosował dedukcję i metodę porównawczą, szczególnie istotną przy określaniu skali względnej współczesowości uzbrojenia pomorskiego i sąsiednich regionów.

Podstawę źródłową stanowią ikonograficzne wyobrażenia uzbrojenia: przede wszystkim malarstwo, rzeźba nagrobna i epitafijna, pieczęcie, numizmaty. Do tego zespołu zaliczono również realne obiekty zabytkowe (choć nie należą do szeroko rozumianej ikonografii). Łącznie analizie poddano 329 wizerunków kilkudziesięciu postaci. Andrzej Puławski pośrednio opiera swoje analizy również na zabytkach pisma (inwentarze książęce, zob. s. 15), choć na s. 6 pisze, że „Trzeba pamiętać, że w badaniach bronioznawczych najważniejsze jest oryginalne uzbrojenie. Po ikonografię sięga się wówczas gdy brakuje oryginalnych obiektów i jest to sytuacja charakterystyczna dla Pomorza”. Teza Puławskiego wymaga komentarza na temat uznania realnego obiektu trójwymiarowego (zabytku uzbrojenia) lub w przypadku jego braku, wyobrażenia tego obiektu w ikonografii, za podstawę badań bronioznawczych. Zawarte w niej twierdzenie jest jak najbardziej prawdziwe, pod warunkiem, że chodzi o porządkowanie lub tworzenie rozwojowych szeregów typologiczno-formalnych. Wówczas realny obiekt może w zasadzie stanowić główną, jeśli wręcz nie jedyną (wystarczającą) podstawę źródłową, oczywiście wtedy, gdy kontekst jego wytworzenia/pozyskania jest znany i nie budzi wątpliwości. Jeżeli jednak dopuszczamy swoistą *pars pro toto* (wyobrażenie w ikonografii jako substytut realnego obiektu), to automatycznie należy również dopuścić substytutywność źródeł pisanych, na równi z ikonograficznymi.

Co więcej, realne obiekty podczas badań jakościowych – o których mowa – są niezastąpione. Podczas badań kwantytatywnych – już nie. Raz, że dysponujemy bliżej nieznanym odsetkiem obiektów realnie istniejących w przestrzeni historycznej, co w zasadzie

dyskwalifikuje w większości przypadków jakiekolwiek ujęcia ilościowe (brak punktu odniesienia), dwa, że akurat tego typu kwestie łatwiej i pewniej można ocenić w oparciu o wszelkiego rodzaju dokumentację archiwalną (statuty cechowe, rachunki, inwentarze, wykazy itd.). Oszacowanie ilościowe jest równie ważne dla poznania uzbrojenia historycznego, szczególnie w kontekście jego występowania, co analizy typologiczne i formalne. Uzbrojenie to fascynujący przedmiot badań, jednak nie można zapominać, że jego pierwotna funkcjonalność (przed etapem semioforyzacji) ujawnia się w pełni dopiero w kontekście miejsca, czasu i celu użycia. Można zatem mówić o nim jako o narzędziu walki albo akcesorium przynależności do elity (według definicji C. Geertza, *Centers, Kings, and Charisma: Reflections on the Symbolics of Power*, w: *Local Knowledge. Further Essays in Interpretative Anthropology*, Basic Books 1983, s. 124, wydanie polskie: *Centra, królowie i charyzma. Refleksje o symbolice władzy*, w: *Wiedza lokalna. Dalsze eseje z zakresu antropologii interpretacyjnej*, tłum. D. Wolska, Kraków 2003, s. 129).

To z kolei pozwala nawiązać do kwestii przydatności inwentarzy uzbrojenia, które Autor także wykorzystuje. Warto byłoby odnieść się pokrótce w rozprawie do krytycznych uwag na temat inwentarzy jako źródeł do badań bronioznawczych, sformułowanych przez Lecha Marka i Grzegorza Żabińskiego (L. Marek, *Europejski styl. Militaria z Elbląga i okolic*, Wrocław 2014, s. 86; G. Żabiński, *Das Grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens—remarks on its value for arms and armour research*, w: *Weapons bring peace? Warfare in medieval and early modern Europe*, red. L. Marek, Wrocław 2013, s. 207) oraz zupełnie przeciwnego stanowiska wyrażonego o wiele wcześniej przez Andrzeja Pośpiecha (*Pułapka oczywistości. Pośmiertne spisy ruchomości szlachty wielkopolskiej z XVII wieku*, Warszawa 1992). Chcę jednocześnie wyraźnie zaznaczyć, że w pełni podzielam stanowisko zajęte przez Andrzeja Puławskiego. Zabytek pisma, zidentyfikowany jako inwentarz *sensu stricto* jest pełnoprawnym materiałem źródłowym do badań bronioznawczych i – choć Autor nie zaznaczył tego *expressis verbis* we Wstępie, a nawet pominął, podkreślając wartość zabytków uzbrojenia i ikonografii – to jednak w praktyce z powodzeniem korzysta z tego gatunku pisarskiego w swojej rozprawie. Przemawia to na Jego korzyść, ponieważ mimo oznaczenia ikonografii jako podstawy źródłowej opracowania, nie zrezygnował pochopnie z innych przekazów. Można zatem mówić o pełnym wykorzystaniu różnych typów źródeł.

Rozdziały merytoryczne zawierają opis przemian uzbrojenia elity feudalnej Europy od schyłku średniowiecza do połowy XVII w. (rozdział 1), analizę: uzbrojenia ochronnego i oporządzenia jeździeckiego (rozdział 2), uzbrojenia zaczepnego (rozdział 3), dekoracji uzbrojenia (rozdział 4) oraz omówienie pochodzenia uzbrojenia pomorskiej elity feudalnej (rozdział 5). W

merytorycznej części pracy Autor opiera się na zestawianiu różnych planów czasowych i rzeczowych analizowanych obiektów (istniejące zabytki i wyobrażenia w ikonografii o charakterystyce renesansowej i wczesnobarokowej). Umożliwiło to identyfikowanie nie tylko przynależności, ale i czasu pochodzenia poszczególnych elementów uznanych za przynależące do zasobu Gryfitów. Autor stale wyczulony jest również na zjawisko antykizacji wyobrażenia ikonograficznego, co zapowiadał już we Wstępie (s. 6, 7). Przyjęta metoda pozwoliła odnosić względem siebie zabytki trójwymiarowe uzbrojenia oraz ich ikonograficzne przedstawienia oraz podejmować próby ich datowania (bardzo interesujący *passus* na temat zbroi Bogusława X lub Jerzego I i domniemanego momentu jest wykonania, s. 106-108, o czym dalej).

Najobszerniejszy rozdział 1 (s. 17-50) jest ogólnym zarysem przekształceń uzbrojenia w analizowanym okresie. Autor na tle dość szczegółowo zarysowanych przemian typologiczno-formalnych podkreśla te wątki, które będą stanowiły bezpośredni punkt odniesienia dla późniejszych rozważań. W znaczącej mierze rozdział został spisany w oparciu o literaturę przedmiotu. Nieco uwagi poświęcono również zagadnieniu częstotliwości występowania poszczególnych rodzajów broni, kwestiom ich wymiernej wartości oraz zagadnieniom wytwórstwa.

Andrzej Puławski słusznie podkreśla, że część przemian formalnych (szczególnie uzbrojenie ochronne, głównie zbroja płytowa) w analizowanym materiale była wynikiem zmian zachodzących na polu walki. Powszechne zastosowanie broni czarnoprochowej miało doprowadzić do stopniowego zaniku ciężkiej jazdy rycerskiej, walczącej w szyku *en haye* lub *Rynn-banner*. Przywołane przykłady (s. 27) bitew pod Rawenną (11 kwietnia 1512 r.) i Pawią (24 lutego 1525 r.) wystarczająco ilustrują to twierdzenie. Jednak z drugiej strony bitwa pod Fornovo (6 lipca 1495 r.) i Marignano (13 września 1515 r.) dowodzą czegoś wprost przeciwnego, a przecież to dokładnie ten sam teatr działań wojennych, ten sam kontekst geopolityczny i w gruncie rzeczy ta sama wojna (ciąg wojen). Co więcej, zjawisko to występowało już wcześniej (strzelcy i piechota wyposażona w broń drzewcową lub obuchową górujący nad ciężką jazdą rycerską). Dość wspomnieć Courtrai (11 lipca 1302 r.), Bannockburn (23-24 czerwca 1314 r.), Crecy (26 sierpnia 1346 r.), Poitiers (19 września 1356 r.), Azincourt (25 października 1415 r.), Witkową Górę (12-14 lipca 1420 r.) i wiele innych (C.J. Rogers, *The Medieval Legacy*, w: *Early Modern Military History, 1450-1815*, red. G. Mortimer, Houndmills 2004). Wydaje się wręcz, że mimo zmieniającego się stale kontekstu, wyścig między plebejską piechotą szukającą sposobu na pokonanie jazdy rycerskiej i jazdą, której zbroje ewoluowały coraz bardziej w stronę pełnej ochrony ciała, rozpoczął się już o wiele wcześniej. Wprowadzenie broni czarnoprochowej było tylko kolejnym – choć trzeba przyznać, że znaczącym – elementem tego zjawiska. Myślę, że ten fragment tekstu warto poddać rekonceptualizacji, mogącej stać się podstawą do

wyciągnięcia szerszych niż dotychczas wniosków na temat genezy i struktury pewnych procesów. Przemawia za tym dodatkowo fakt, że Autor część przywołanych wyżej przykładów odnotowuje w innych miejscach pracy, zatem nie można mówić o braku orientacji w realiach epoki i przedmiotu badań.

Autor, opierając się w swych analizach na typologii Ewarta Oakeshotta, uwzględnia jej pewną nieadekwatność (np. s. 42, 44). Systematyzacja Oakeshotta częściowo oparta jest na typologii rękojeści, co może prowadzić do pewnych nadużyć. Głównia dobrej jakości mogła być opracowana wielokrotnie, w wielu akurat obowiązujących stylach, a skoro uznajemy, że broń to przede wszystkim narzędzie walki, to najistotniejsza jest funkcjonalność „części pracującej” narzędzia, a nie jego uchwyt lub ozdoba. Nawiasem mówiąc, jest to interesujące i w zasadzie niezbadane zagadnienie: jak oprawa broni siecznej i kolnej wpływała na użytkowość narzędzia (wyważenie, pewność uchwytu, itd.). Jak dotąd jedynym chyba odniesieniem do tych kwestii jest praca Wojciecha Zabłockiego (*Cięcia prawdziwą szablą*, Warszawa 1989), jednak poświęcona tylko szablom.

Doktorant często powołuje się na prace historyków sztuki i muzealników, a szczególnie Zdzisława Żygulskiego jun. (*Broń w dawnej Polsce na tle uzbrojenia Europy i Bliskiego Wschodu*, Warszawa 1982) i Bronisława Gembarzewskiego (różne tytuły). Trzeba pamiętać jednak, że dzieła te w pewnej mierze uległy dezaktualizacji. Przygotowane zostały głównie w oparciu o warsztat naukowy historii sztuki i muzealnictwa, bez szczególnego wyczulenia na szerszą niż zabytki trójwymiarowe i częściowo ikonografia, podstawę źródłową. Jednocześnie zdają sobie sprawę, że w zasadzie nie ma innych prac przekrojowych obejmujących wczesną nowożytność, zatem Autor musi opierać swe analizy na przywołanych pozycjach. Niekiedy prowadzi to jednak do drobnych nieścisłości. I tak na przykład jedna z nich dotyczy odnotowanej marginalnie hipotezy Z. Żygulskiego jun. na temat genezy tak zwanej zbroi husarskiej (sformułowanej m. in. w: *Husaria polska*, Warszawa 2000, szczególnie rozdział *Rzymska geneza zbroi husarskiej, broń i oporządzenie husarskie*, s. 87-128). Hipotezie tej – choć interesującej – daleko jeszcze do uznania za pewnik, zaś sama kwestia genezy pozostaje nadal otwarta. Podobnie jest z zagadnieniem reform wojskowych Gustawa II Adolfa (s. 28). Warto przemyśleć odniesienie się (poza pracami Adama Kerstena i Zbigniewa Anusika) do ustaleń Michaela Roberta i innych badaczy pracujących w paradygmacie klasycznej teorii rewolucji militarnej. Niezależnie od tego, czy jest się jej zwolennikiem, czy nie, dopiero po tej lekturze można w pełni zrozumieć istotę reform w armii szwedzkiej i ich pełnego znaczenia dla wczesnonowożytnej wojskowości i państwowości.

W rozdziale drugim Autor skupił uwagę na analizie zgromadzonych źródeł. Wykazał znawstwo przedmiotu i spekulatywne podejście do przekazów źródłowych. Uniknął pułapki, w którą często wpadają miłośnicy dawnego uzbrojenia, to znaczy mnożenia zdetalizowanych opisów poszczególnych przypadków z pominięciem choćby próby ujęcia syntetycznego. Opisy o charakterze inwentarzowym umieścił w drugim tomie rozprawy. Natomiast rozdziały 2-5 zawierają kumulatywne ujęcia odnoszące się do poszczególnych typów uzbrojenia. Autor słusznie stawia pytania o to, jak daleko posunięta była schematyzacja wyobrażeń i na ile o ostatecznym kształcie wyobrażenia decydowała inwencja (czytaj: wyobraźnia) artysty? Chodzi zatem o to, czy zgromadzona podstawa źródłowa nie zawiera zbyt wielu – w zasadzie dyskwalifikujących ją jako materiał bronioznawczy – elementów fantastycznych lub wręcz fantazmatycznych, które miały w odczuciu zamawiającego i/lub wykonawcy podkreślić przynależność do stanu rycerskiego czy elity feudalnej oraz – w pewnych przypadkach – elity finansowej. Słusznie zaznaczono, że zabytków uzbrojenia zachowało się niewiele, identyfikacja niektórych jest niepewna, co nie oznacza, że ikonografię można traktować jako „portret” zbroi lub miecza. A wreszcie, jeżeli część źródeł to wyobrażenia przedmiotów elitarnych z epoki, to na ile można je łączyć z konkretnymi osobami przynależącymi do elity feudalnej Pomorza? Szczególnie celne uwagi Autora odnoszą się do skali schematyzacji i antykizacji celowej lub nieświadomej (s. 70-73). Obserwacje te świadczą o dojrzałości badawczej, którą podkreśla dalsza część rozdziału (s. 72 i n., również s. 112 w Zakończeniu). Autor wprowadza bardzo trafne rozróżnienie między potencjałem (finansowym i wyobrazeniowym) książąt pomorskich i rycerstwa oraz słusznie wnioskuję, że ten był mocno uzależniony od pozycji społecznej i związanych z nią możliwości finansowych. W podobnym tonie utrzymany jest rozdział trzeci, pod względem treści analogiczny do poprzedniego. W rozdziale trzecim wyróżnia się szczególnie dobre, syntetyczne podsumowanie (s. 87-88). Rozdział czwarty poświęcony dekoracjom jest mi trudno w pełni ocenić. Nie mając kompetencji w tym zakresie mogę jedynie stwierdzić, że analiza Autora jest dla mnie kompletna i przekonująca. Spożytkowano w niej wszystkie zgromadzone materiały źródłowe, wyniki badań zostały pokrótce podsumowane w zakończeniu tej części.

Ostatni rozdział był początkowo dla mnie sporym zaskoczeniem. Podjęcie problemu pochodzenia uzbrojenia to duże wyzwanie badawcze. Prowadząc badania na tym polu (zbrojownie radziwiłłowskie) mogę stwierdzić, że w przypadku dysponowania obszernym i stosunkowo jednolitym zespołem zabytków pisma oraz niemałą ilością oryginalnych obiektów, nie jest łatwo przeprowadzić choćby samą identyfikację elementu uzbrojenia odnotowanego w inwentarzu z realnym obiektem. W recenzowanej pracy trudność wydaje się jeszcze większa. Doktorant stanął bowiem w obliczu konieczności nie tylko prostej identyfikacji obiekt –

wyobrażenie ikonograficzne, ale również ustalenia jego proveniencji geograficznej (warsztat/pracowania) i czasowej (czas powstania lub zestawienia). Wspominałem już o zbroi uznawanej za własność Bogusława X, która rzekomo miała zostać odkuta ok. 1515 r. Uważam, że drobiazgowe „śledztwo”, które Autor przeprowadził na temat tego zabytku zasługuje na szczególne podkreślenie. Andrzej Puławski ustalił, że jest to najprawdopodobniej harnasz Jerzego I, wykonany na jego ślub z Amelią reńską (s. 106-108). Jednocześnie sugeruję przemyślenie tytułu podrozdziału 5.2, który obecnie brzmi „Konstrukcja uzbrojenia jako proveniencja pochodzenia” i mimo że – jak podejrzewam – trafnie odczytuję intencje Autora, to sam zapis jest niezrozumiały.

Kolejną zaletą pracy jest zawarty w tomie drugim *Katalog*.... Metodycznie i konsekwentnie zgromadzony materiał został szczegółowo omówiony oraz zaprezentowany w postaci albumu ilustracji. Nie potrafię wskazać zabytku, który Autor pominąłby w tym zestawieniu, a nawet jeżeli tak się stało, to rozmach, z jakim katalog został przygotowany powoduje, że zgromadzone dane można uznać za reprezentatywne dla miejsca, czasu i środowiska, w którym posługiwano się omawianym uzbrojeniem. Nie mam również uwag co do języka pracy, choć zdarzają się pewne niezręczności stylistyczne (s. 32, 33, 36, 48 i n.), amfibologie (s. 20, 51 i n.) czy literówki (s. 30, 34, 42 i n.).

Podsumowując ten wątek trzeba podkreślić, że zakres rzeczowy opracowania w pełni odpowiada tytułowi. Badania podjęte przez Andrzeja Puławskiego są w gruncie rzeczy bez mała nieobecne w polskiej literaturze przedmiotu (za wyjątkiem kilku publikacji, głównie o charakterze przyczynków). Słabo są również reprezentowane w literaturze obcej (pewien wyjątek stanowi na przykład monografia zbiorowa *The armouries of the Spanish nobility. Studies on a powerful signal of social distinction and inequality*, red. R. Gonzáles Ramos, J.M. Ruiz Carrasco, C. Ramirez Raya, Berlin 2024). Recenzowana rozprawa skupia się zatem na bez mała w ogóle nie eksplorowanym obszarze badawczym, zarówno pod względem terytorialnym, jak i rzeczowym. Należy również podkreślić, że na korzyść rozprawy przemawia przyjęty zakres chronologiczny. Opracowań odnoszących się do XVI i pierwszej połowy XVII w. jest niewiele. Od czasów największej aktywności tak zwanej łódzkiej szkoły bronioznawczej aż do dziś, większość studiów zamyka się w obszarze tradycyjnie rozumianej mediewistyki. Przekrojowe badania Andrzeja Puławskiego można zatem uznać za pionierskie, zarówno pod względem omawianego terytorium, jak i czasu.

Jeżeli miałbym wskazać elementy, które uważam za wymagające przynajmniej dyskusji, a prawdopodobnie również zmiany podejścia, to wskazałbym dwa. Pierwsza kwestia

pośrednio odnosi się do wspomnianego wcześniej samonapędzającego się wyścigu w udoskonalaniu uzbrojenia zaczepnego i ochronnego. W dotychczasowej polskiej literaturze przedmiotu przyjmowano, że stroną niejako inicjującą „wyścig zbrojeń” jest coraz doskonalsze uzbrojenie zaczepne, natomiast doskonalenie uzbrojenia ochronnego jest reakcją na atak. Uzbrojenie ochronne – jeżeli nie występuje w kontekście walki – w zasadzie traci swą funkcjonalność. Odminną sytuacją jest uzbrojenie paradne, ale wówczas z kolei nie musi ono spełniać wyśrubowanych norm technicznych i technologicznych, służących zabezpieczeniu wojownika. Kolejność rozdziałów w recenzowanej rozprawie nie odpowiada temu założeniu. Nie jest to błąd merytoryczny, kwestia kolejności jest do pewnego stopnia uznaniowa. W tym wypadku – nie widząc uzasadnienia dla porzucenia powszechnie stosowanego modelu – traktuję takie podejście jako autorskie rozwiązanie Andrzeja Puławskiego. Autor podał natomiast uzasadnienie włączenia elementów oporządzenia (sprzętu jeździeckiego) do rozdziału poświęconego broni ochronnej: „W tym rozdziale zdecydowano się również umieścić analizę oporządzenia jeździeckiego, co spowodowane jest niewielką ilością tego typu materiału i nie pozwala na opracowanie osobnego rozdziału” (s. 15). Kwestią do dalszej dyskusji mogłaby być potencjalna rezygnacja z analizy sprzętu jeździeckiego, skoro w zgromadzonej substancji źródłowej jest go niewiele. Nie byłoby to jednak dobre rozwiązanie. Jeżeli bowiem w tytule rozprawy pojawia się termin „uzbrojenie”, to uwzględniony przez Autora rząd koński i oporządzenie jeździeckie są jedynymi przedmiotami, które są uzbrojeniem, a nie są jednocześnie bronią, według systematyzacji A. Nowakowskiego, *Uzbrojenie średniowieczne w Polsce (na tle środkowoeuropejskim)*, Toruń 1991. Zatem rezygnacja z wąsko reprezentowanego sprzętu jeździeckiego mogłaby pociągnąć za sobą zmianę tematu rozprawy na „Broń elity feudalnej...”.

Ponadto w tej części rozważań należałoby odnotować stanowisko niektórych bronioznawców, kwestionujących zasadność przypisywania wszystkim takim elementom funkcji militarnej (L. Marek, *Europejski styl. Militaria z Elbląga i okolic*, Wrocław 2014). Uważam jednak, że decyzja podjęta przez Autora była słuszna, ostatecznie – cytując Jana Szymczaka – to koń wyniósł rycerza ponad innych wojowników (zob. w: *Etos rycerski w Europie Środkowej i wschodniej od X do XV wieku*, red. W. Peltz, J. Dudek, Zielona Góra 1997), zatem nie ma powodu do ograniczenia badań na tym polu, szczególnie, że w omawianym rozprawie wszystkie elementy sprzętu jeździeckiego występują w kontekście militarnym lub paradno-militarnym, zatem spełniającym wymogi studiów bronioznawczych. Podsumowując ten wątek, trzeba stwierdzić, że przyporządkowanie treści do poszczególnych rozdziałów jest jak najbardziej prawidłowe, natomiast optowałbym za inną ich kolejnością.

Druga kwestia ma związek z nomenklaturą bronioznawczą stosowaną przez Autora. W najogólniejszym sensie, określiłbym ją jako niekonsekwentną. W przypadku używania licznych, ściśle zdefiniowanych terminów nie można pozwolić sobie na brak przejrzystości. Ponieważ przykładów takiego podejścia jest sporo, pozwolę je sobie wyszczególnić:

- nieprecyzyjne rozróżnienie między bronią palną i miotającą (s. 15, 17). Przyjęcie, że każda broń wyrzucająca pocisk *de facto* miota go lub nim strzela, zatem każda taka broń jest bronią miotającą lub strzelczą, znacznie ułatwiłoby sprawę. Do tego typu broni można z kolei zaliczyć trzy podtypy: broń naurobalistyczną, barobalistyczną i palną (ogniową, czarnoprochową, prochową). Każda z nich może występować w formie indywidualnej lub zespołowej.

- posługiwanie się terminami młot rycerski, maczuga rycerska, topór rycerski (s. 22, 25, 45, 80, 81 i wiele innych). Dopiero na s. 46 Autor pisze: „młot rycerski, w Polsce określany również jako nadziak [...]”. Należałoby od tego zacząć i ewentualnie zaznaczyć, że w dalszej części w miejsce terminu „nadziak” występować będzie kalka językowa z języka niemieckiego (Ritterhammer). Ale na s. 67 ponownie pojawił się nadziak. Uważam, że ujednolicenie nazewnictwa jest niezbędne, a wskazane byłoby posługiwanie się terminologią polską, zatem miejsce młota rycerskiego powinien zająć nadziak, maczugi rycerskiej – piernacz, topora rycerskiego – czekan, podobnie, jak zazwyczaj głośnia (brzeszczot) zastępuje klingę.

- na s. 36-37 i 48 pojawia się opis zawierający informacje na temat czterech typów hełmów: armetów, hełmów zamkniętych, szturmaków i morionów. Autor charakteryzuje hełm zamknięty jako „konstrukcyjnego spadkobiercę przyłbicy młodszeo typu” (s. 37). Przyłbica młodszeo typu, tak zwany armet, to typowy hełm zamknięty z ruchomą zasłoną, podobnie jak „hełm zamknięty”, według określenia Andrzeja Puławskiego, który jest nie tylko zamknięty, ale również jest przyłbicą, skoro „do jego kulistego dzwonu, na bolcach, przymocowana była podnoszona do góry zasłona” (s. 37). Każdy hełm zamknięty z ruchomą zasłoną (twarzy) to hełm typu przyłbica i odwrotnie: każda przyłbica to hełm zamknięty, choć nie każdy hełm zamknięty jest jednocześnie przyłbicą (np. hełm garnczkowy). Zdaję sobie sprawę (choćby w oparciu o własne doświadczenia), że niełatwo jest posługiwać się precyzyjnie nomenklaturą opracowaną głównie przez mediewistów i na ich potrzeby, kiedy pisze się o wczesnej nowożytności, ale aktualnie mamy do dyspozycji taki, a nie inny zestaw terminów. Przyłbica nowszeo typu, czyli armet, dla badaczy wieku XVI i późniejszych brzmi niezręcznie, bo w tym przedziale czasowym, choć jest młodszeo typu, jest jednocześnie najstarszą konstrukcją. Tymczasem dla konstrukcji nowszych w zasadzie brak właściwych terminów, może poza określeniem „przyłbica renesansowa”. Sądę, że dokładniejsza lektura klasycznych opracowań bronioznawczych, które Autor przecież przywołuje w swojej rozprawie, wydatnie ułatwiłaby pracę

(*Polska technika wojskowa do 1500 roku*, red. A. Nadolski, Warszawa 1994; *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1350-1450*, red. A. Nadolski, Łódź 1990; *Uzbrojenie w Polsce średniowiecznej 1450-1500*, red. A. Nowakowski, wyd. I, Toruń 1998, wyd. II, Toruń 2003. Dla terminologii stosowanej w odniesieniu do uzbrojenia ochronnego bezcenne byłoby sięgnięcie po *Glossarium Armorum. Broń ochronna*, red. A. Nadolski, J. Tedorczyk, Z. Żygulski jun., Graz 1981). Opieranie się tylko i wyłącznie na słowniku M. Gradowskiego i Z. Żygulskiego jun. nie jest w tym zakresie wystarczające.

- analiza rzędu końskiego (siodło wraz z elementami mocującymi je podczas jazdy wierzchem) i oporządzenia jeździeckiego (wszystkie elementy związane bezpośrednio z jeźdźcem) również zawiera kilka nieścisłości (s. 47). I tak na przykład do pasów ogłowia według Autora mocuje się wędzidła i wodze. W miejsce terminu „wędzidło” należałoby użyć terminu „kielzno”, ponieważ wędzidło jest tylko jednym z rodzajów kielzn, a w obecnej formie zdanie pomija munsztuki (dla uproszczenia: wędzidło z płytką zaopatrzone w długie czanki), które były powszechnie stosowane w dosiadzie wojskowym w tym okresie. Wymieniając elementy siodła, Autor nie uwzględnił popręgu, głównego pasa mocującego siodło do grzbietu końskiego. Z kolei kilka wierszy dalej pojawia się stwierdzenie, że „siodło przytwierdzone było do konia rzemieniami podpiersia, podogonia a czasami popręgiem”. Tymczasem siodło mocowano przede wszystkim popręgiem, któremu najczęściej towarzyszyły pasy podpiersia/podpiersienia, zaś podogonie było elementem opcjonalnym.

Należy podkreślić, że Autor prawidłowo identyfikuje i pozycjonuje omawiane zabytki uzbrojenia oraz ich ikonograficzne wyobrażenia, natomiast nie zawsze prawidłowo stosuje terminologię, co jest łatwym do zniwelowania błędem.

Poza szeroko rozumianą nomenklaturą bronioznawczą, sprostowania wymaga terminologia użyta przez Autora w odniesieniu do brygady hiszpańskiej, a szczególnie określenie „mieczownik”, mające opisać żołnierza *tercios*, walczącego bronią sieczną (s. 26). Uważam, że w tym kontekście najwłaściwsze byłoby posłużenie się terminem „szermierz” (*gladiator*), w myśl założenia, że mieczownik (*gladifex*), to rzemieślnik zajmujący się zawodowo oprawą głowni mieczowych (zawód kowala głowni mieczowych i mieczownika w większości przypadków były rozdzielone). Użycie określenia miecznik (*gladifer*) również byłoby niepoprawne (choć jest często spotykane w literaturze) – należałoby zarezerwować je dla urzędu ziemskiego. Zastąpiłbym również termin „kawaleria” (s. 28 i n.) określeniem „jazda” lub „konnica”. Kawaleria to rodzaj broni w armii regularnej, funkcjonującej w oparciu o znormalizowane przepisy państwowe. W kontekście, o którym pisze Andrzej Puławski, mamy do czynienia z formacjami, które nie mieszczą się w tej definicji.

Wymienione wyżej drobne mankamenty w żadnym wypadku nie wpływają na ogólną pozytywną ocenę rozprawy Andrzeja Puławskiego. Należy docenić ambitny temat, stawiający wyzwania zarówno na etapie gromadzenia podstawy źródłowej, jak i jej opracowywania. Dostępna stosunkowo nieliczna literatura przedmiotu w zakresie studiów podstawowych (przyczynki, ustalenia typologiczno-formalne i terminologiczne) nie ułatwiły Autorowi zadania. Mimo tych przeszkód Andrzej Puławski opracował w zasadzie kompletny wizerunek uzbrojenia pomorskiej elity feudalnej początków nowożytności. Ustalenia te mają szeroką gatunkowo podbudowę źródłową, twierdzenia Autora opatrzone są prawidłowo dobraną argumentacją. Autor podjął nieobecne w historiografii zagadnienie, swój zamysł zrealizował konsekwentnie i ze znawstwem przedmiotu badań, jak również metod prowadzenia takich badań. Praca może stanowić interesującą i wartościową lekturę dla przedstawicieli różnych subdyscyplin nauki historycznej. Po wprowadzeniu niezbędnych poprawek redakcyjnych i sprostowaniu kilku nieścisłości merytorycznych, rozprawa kwalifikuje się do publikacji. Ma szansę wnieść oryginalne ustalenia do badań nie tylko bronioznawczych, ale również nad elitami feudalnymi schyłku średniowiecza i wczesnej nowożytności. Jej przydatność ujawnia się zatem na różnych polach badawczych.

Stwierdzam, że recenzowana praca odpowiada wymaganiom stawianym rozprawie doktorskiej, zgodnie z zapisem ustawy z dnia 20 lipca 2018 r. Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz. U. z 2024 r. poz. 1571). Wnoszę o przyjęcie recenzowanej rozprawy doktorskiej i dopuszczenie Andrzeja Puławskiego do dalszych etapów postępowania w sprawie nadania stopnia naukowego doktora w dziedzinie nauki humanistyczne w dyscyplinie historia.

Aleksander BŚolny